NIEDZIELA
TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY
Nr. 9 Katowice, 26-go lutego 1933

Niedziela Zapustna.

LEKCJA.

z listu św. Pawła do Koryntjan, rozdz. XIII w. 1—13.

Bracia! Gdybym mówił językami ludzkiemi i anielskiemi, a miłości bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca, albo cymbał brzmiący. I chociażbym miał proroctwo, i wiedziałbym wszelkie tajemnice i wszelką naukę; i miałbym wszystką wiarę, tak, iżbym góry preznosił. a miłości bym nie miał: nic-em nie jest. I choćbym wszystkie majętności moje rozdał na żywność ubogich. i choćbym wydał ciało moje, tak iżbym gorzał, a miłości bym nie miał, nic mi nie pomoże. Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się. Nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza sie ku gniewowi, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa. Miłość nigdy nie ginie: choć proroctwa zniszczeją, chociaż języki ustaną, chociaż umiejętność będzie zespsowana. Albowiem po części znamy i po części prorokujemy. Ale gdy przyjdzie, co jest doskonałego, co jest po części, zniszczeje. Gdym był dziecięciem, mówiłem jako dziecię, rozumiałem jako dziecię, myślałem jako dziecię. Lecz gdym się stał mężem, wyniszczyłem, co było dziecinnego. Teraz widzimy przez zwierciadło, przez podobieństwo: lecz w on czas twarzą w twarz. Teraz znam po części: lecz w on czas poznam jakom i poznany jest. A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość: te troje, a z tych większa jest miłość.

EWANGELJA

u św. Łukasza w rozdz. XVIII., od wiersza 31—43.

W on czas: Zebrawszy Jezus Dwunastu i mówił do nich: Oto idziemy do Jerozolimy, a na Synu człowieczym spełni się wszystko, co napisali prorocy. Będzie bowiem wydany w ręce pogan; będzie zelżony i ubiczowany i oplwany, a po ubiczowaniu zabiją Go; ale dnia trzeciego zmartwychwstanie.

Oni jednak nic z tego nie zrozumieli i rzecz ta była przed nimi zakryta; nie pojęli też tego, o czem mówiono.

A gdy się zbliżał do Jerycha, jakiś ślepy siedział przy drodze i żebrał. A słysząc przechodzącą rzeszę, zapytał, coby to było. I odpowiedziano mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi. Zawołał tedy, mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną. A ci, co szli na przedzie, grozili mu, by zamilkł: ale on jeszcze natarczywiej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną!

Jezus więc przystanął i kazał go do Siebie przyprowadzić; a gdy się przybliżył, zapytał go, mówiąc: Co chcesz, bym ci uczynił? On zaś powiedział: Panie, abym przejrzał! A Jezus rzekł do niego: Przejrzyj, wiara twoja uzdrowiła cię! I natychmiast przejrzał i szedł z Nim, wielbiąc Boga. Wszystek zaś lud, widząc to, oddał chwałę Bogu.

Na Środę Popielcową.

EWANGELJA

u św. Mateusza, rozdział VI. wiersz 16—21.

W on czas mówił Jezus do uczniów Swoich: Gdy pościcie, nie bądźcie posępni, jako obłudnicy; szpecą bowiem oblicze swe, by ludzie widzieli, że poszczą. Zaprawdę powiadam wam: otrzymali zapłatę swoją. Ty zaś, gdy pościsz, namaść włosy swe i obmyj twarz swoją; aby ludzie nie spostrzegli twego postu, ale jedynie Ojciec twój, który jest w skrytości; a twój Ojciec, który przenika skrytości, nagrodzi cię.

Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą, i gdzie złodzieje wykopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól ani rdza nie niszczy, gdzie też złodzieje nie wykopują, ani nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje.

NAUKA.

Biedny, politowania godny był ów niewidomy ewangeliczny. Życie było dla niego jedną ciemną nocą. Nigdy nie wschodziło dla niego słońce i nie uweselało życia. To też wyrywa się z jego duszy okrzyk pełen boleści: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną!

Wie ten nieszczęśliwy człowiek, że tylko dobry i miłościwy Jezus pomóc mu może. Więc z wiarą wielką żebrze o litość.

A widok nędzy porusza litościwe Serce Zbawicielowe. Jedno wszechmocne słowo Jezusowe „Przejrzyj“ dokonuje cudu i ukazuje piękny świat Boży zdumionym oczom niewidomego. Pod niejednym względem jesteśmy podobni do owego biedaka. Przygniatają nas troski i zawody tego życia — spieszmy wtedy do Jezusa i o litość błagajmy. Wiara silna będzie nam pośredniczką i uprosi wysłuchanie.

„Panie, abym przejrzał“! — tak módlmy się, gdy chmury wątpliwości zaciemniają słońce wiary naszej, gdy zbliżają się do nas zwiastunowie sekciarskich nowinek i chcą nam wydrzeć światło nasze.

Nieraz, jak niewidomy, nie widzimy prawdziwego stanu swej duszy, nie poznajemy wielkości swego powołania, i kroczymy w ciemnościach grzechu.

A Jezus tak często przechodzi koło nas i nawiedza nas łaską Swoją. My wtedy wołajmy: Panie, abym przejrzał! Ulecz ślepotę duszy, abym poznał nędzę i nicość swoją i aby słońce Twojej wiary św. przyświecało nam jasnem światłem w każdym dniu życia. Amen.

POPIELEC.

Popielec — czujesz się niczem,
Proch jesteś i nędzny pył
Przed Bogiem świętem obliczem —
Bez światła, cnoty i sił.

Na głowę popiół upada,
Na serce boleść i żal —
Już słychać, jak płynie: biada!
W posępną i mroczną dal.

O! schyl swą głowę do prochu
Żeś tak zmarnował swój los,
Że serce twoje w popłochu,
Nieczułe na Boży głos!

X. Ewaryst Nawrowski.

Jego Świątobliwość Pan Nasz PIUS z Opatrzności Bożej PAPIEŻ XI

ogłasza nadzwyczajne Lato Miłościwe oraz powszechny Wielki Jubileusz w chwili, gdy dobiega końca dziewiętnaście stuleci od dokonanego odkupienia rodzaju ludzkiego.

W tłumaczeniu J. E. X. biskupa dr. Okoniewskiego.

Pius, biskup, sługa sług Bożych, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie wszystkim wiernym, do których wiadomości dojdzie list niniejszy.

Pośpieszamy ze spełnieniem obietnicy danej niedawno, w wilję Bożego Narodzenia, nietylko prześwietnemu gronu Purpuratów, ich towarzyszom, którzy przybyli do Nas z życzeniami, lecz także całemu światu katolickiemu, ogłaszając nadzwyczajne Lato Miłościwe oraz powszechny Wielki Jubileusz w chwili, gdy dobiega końca dziewiętnaste stulecie od dokonanego odkupienia rodzaju ludzkiego.

A chociaż właściwa data odkupienia nie jest przez historję ściśle ustalona, jednak sam fakt odkupienia a raczej ówczesny splot nadzwyczajnych wydarzeń tak jest ważny i tak doniosły, że nie godzi się pominąć go milczeniem. Niech zatem pod wpływem tego uszczęśliwiającego zdarzenia ludzie oderwą choćby na chwilę myśli swoje od spraw doczesnych i przemijających, które nimi obecnie tak okrutnie miotają do spraw niebiańskich i wiecznych; i niech od obecnego położenia niepewnego i przygnębiającego podniosą umysł do owej wiecznej szczęśliwości, do której nas Chrystus Pan powołał, wylewając krew swoją i wyświadczając nam niezliczone i przeróżne dobrodziejstwa. Niech się powstrzymają od zgiełku życia codziennego i „w sercu się swojem zastanowią" w tym właśnie roku pamiątkowym, jak wielce Zbawiciel nas ukochał i z jaką żarliwością nas wyswobodził z pod niewoli grzechu. A tak gorzeć będą naprawdę wzmożoną miłością i jakoby konieczność jakaś przynagli ich do umiłowania Miłującego ich Zbawcy.

Cuda odkupienia.

Ku pożytkowi powszechnemu pragniemy tu choćby krótko przypomnieć szereg dobrodziejstw Bożych, z których wyłoniła się także prawdziwa cywilizacja, którą się posługujemy i którą się chlubimy. A więc: ustanowienie najświętszej Eucharystji podczas Wieczerzy Pańskiej i udzielenie jej poszczególnym Apostołom, obdarzonym godnością kapłańską słowy: „To czyńcie na moją pamiątkę"*); męka Jezusa Chrystusa, Jego ukrzyżowanie i śmierć dla zbawienia ludzkiego; mianowanie Marji Dziewicy, pod krzyżem Syna, matką wszystkich ludzi; następnie przedziwne Jezusa Chrystusa zmartwychwstanie, które i naszego zmartwychwstania jest warunkiem i niechybną rękojmią; władza odpuszczenia grzechów niebawem przezeń udzielona Apostołom; tudzież rzeczywisty Prymat, Piotrowi i następcom jego dany i zatwierdzony; wkońcu Wniebowstąpienie Pańskie, Zstąpienie Ducha św., oraz opowiadanie po raz pierwszy przez Apostołów Ewangelji w sposób cudowny i triumfalny. Cóżby mogło być, drodzy synowie, bardziej świętego, cóż bardziej godnego, aby je pamiątkową obchodzić uroczystością? Z tych bowiem zadziwiających wydarzeń dziejowych i darów Bożych, któremi zakończył się ziemski żywot Jezusa Chrystusa, wypływa dla nas życie, które jest życiem prawdziwem, oraz rodzi się na długie wieki nowy porządek dla całej społeczności ludzkiej.

Te więc wydarzenia rozważajmy całą duszą i czcijmy je miłością gorącą w ciągu roku pokutnego. Pobudzajmy się do żarliwej modlitwy, do pokuty za przewinienia swoje, obmyślając modłami i uczynkami pokutnemi nietylko własne zbawienie wieczne, ale i zbawienie całej ludzkości, zwiedzionej tylu błędami, skłóconej tylu niesnaskami i waśniami, znękanej takiem brzemieniem trosk, zagrożonej tylu niebezpieczeństwami.

Oby Bóg w miłosierdziu swem sprawił, aby Miłościwe to Lato, które niebawem rozpoczniemy, przywróciło duszom pokój, Kościołowi należytą wszędzie wolność, a narodom wszystkim zgodę i prawdziwy dobrobyt.

Święto pamiątki Męki Pańskiej.

Ponieważ Jubileusz rozpocznie się od przyszłych uroczystości Wielkanocnych i na Wielkanoc również wygaśnie, uważamy za rzecz słuszną, aby biskupi zachęcali diecezjan swoich do oczyszczania

* Łuk., XXII, 19 i I Kor., XI, 24.

się w sakramencie Pokuty i pokrzepiania się chlebem eucharystycznym nietylko w czasie Wielkanocnym, dla zadośćuczynienia przepisom Kościoła, lecz jak najczęściej i jak najstaranniej przez całe Miłościwe Lato; aby pozatem w Wielki Piątek z usilniejszą żarliwością rozważali Mękę Pańską. Niech to będzie szczególny a naprawdę nie najmniejszej wagi owoc tej uroczystości.

Ponieważ zaś odpustu zupełnego, którego niebawem udzielimy, w ciągu tego roku pokutnego dostąpić można będzie w Rzymie, pragniemy gorąco, abyście synowie ukochani, przybywali jak najliczniej jako pątnicy do Miasta wiecznego; do tego Miasta, które jest jakby ośrodkiem wiary katolickiej i siedzibą i stolicą Namiestnika Jezusa Chrystusa. Tu bowiem można uczcić prześwietne Męki Pańskiej pamiątki, na które nikt z wierzących nie zgoła spojrzeć, aby nie odczuć gorętszej miłości ku Bogu i nowej zachęty do życia doskonalszego. Tu przechowuje się, jak wiadomo, ów stół, na którym według podania Pan Nasz, Jezus Chrystus, konsekrował Chleb Anielski i zdziwionym uczniom podał siebie, ukrytego pod zasłonami Eucharystycznemi. Tu wkońcu, drodzy synowie, wspólnego macie Ojca, który życzliwem czeka was sercem i pragnie uprosić błogosławieństwo Boże na was, na wasze sprawy i wasze poczynania.

Nadto byłoby rzeczą odpowiednią, aby w ciągu tego roku odbyły się częstsze pielgrzymki pobożne do świętych miejsc Palestyny. Niechże tam wierni zwiedzają i czczą wielce nabożnie samą widownię tych świętych wydarzeń, których jubileusz obchodzimy.

Pragniemy również, aby te miejscowości, które przechowują osobliwe pamiątki Męki Pańskiej, w okresie roku jubileuszowego otoczone były szczególnem nabożeństwem.

Udzielenia Jubileuszu.

Ciesząc się nadzieją obfitych owych owoców, które w duszy już teraz przeżywamy i w pokornej prośbie polecamy Ojcu miłosierdzia, za zgodą czcigodnych Braci Naszych, Kardynałów Św. Kościoła Rzymskiego, mocą Boga Wszechmogącego, świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Własną, ku zbawieniu dusz i pożytkowi Kościoła katolickiego, zapowiadamy niniejszym Listem Apostolskim i ogłaszamy uroczyście, chcąc, aby go przyjęto jako zapowiedziany i ogłoszony, Nadzwyczajny Jubileusz Powszechny w Mieście wiecznym rozpoczynający się z dniem *2* kwietnia rb. i trwający aż do *2* kwietnia roku *1934*, w myśl kanonu *923*. Wszystkim zatem wiernym obojga płci, którzy po spowiedzi i Komunji św. nawiedzą trzykrotnie, już to w jednym i tym samym dniu, już też w różne dni, w jakiejkolwiek kolejności, Bazyliki: Laterańską św. Jana, Watykańską św. Piotra, św. Pawła nad drogą do Ostji i św. Marji Większej na Eskwilinie i pomodlą się na Naszą intencję, udzielamy i przyznajemy litościwie w Panu w ciągu tego Lata Miłościwego odpustu zupełnego całej kary, którą za grzechy ponosić winni, jeśli poprzednio otrzymali odpuszczenie i przebaczenie popełnionych przez siebie grzechów. W sprawie nawiedzania bazylik zauważyć należy, że wierni, wyszedłszy co dopiero z Bazyliki, mogą do niej powrócić raz i drugi celem drugiego i trzeciego jej nawiedzenia. Ustanawiamy to w tym zamiarze, aby ułatwić wypełnienie warunków.

Jaka zaś jest w ogólności intencja Papieży, wiecie dobrze, drodzy synowie; jaka natomiast jest w obecnym wypadku specjalnym, wyłożyliśmy dość obszernie już poprzednio.

Pozatem postanawiamy, że wierni niniejszy odpust jubileuszowy dostąpić mogą czy dla siebie czy też dla zmarłych tyle razy, ile razy wypełnią przepisane warunki.

Aby modły, które podczas wspomnianych nawiedzeń odmawiać się będą, umysły wiernych goręcej zachęcały i zagrzewały do rozpamiętywania Odkupienia Bożego a szczególnie Męki Pańskiej, postanawiamy i nakazujemy, co następuje: prócz tych modlitw, które każdy samorzutnie według własnej pobożności zaniesie do Boga, należy przed ołtarzem Najśw. Sakramentu zmówić pięć razy „Ojcze nasz", „Zdrowaś" i „Chwała Ojcu" a nadto raz na Naszą intencję; następnie zmówić należy przed wyobrażeniem Jezusa ukrzyżowanego trzykrotnie wyznanie wiary „Wierzę w Boga" i raz modlitewkę: „Uwielbiamy Cię, Chryste, i dziękujemy Tobie, itd." albo inną podobną; następnie należy udać się do Bogarodzicy Dziewicy i rozważając jej boleści, odmówić tam siedm razy pozdrowienie Anielskie „Zdrowaś Marja", załączając raz uwielbienie: „Spraw to, Matko Święta, idt." albo inne podobne; wkońcu zbliżyć się należy do Konfesji i odmówić jeszcze raz wyznanie wiary katolickiej zwykłą formułą, wymienioną powyżej. Ustanowione tu warunki, konieczne do dostąpienia zupełnego odpustu jubileuszowego, ograniczamy dla tych, którzy wskutek choroby albo innej jakiejś słusznej przeszkody w Mieście Wiecznem lub wskutek niemożliwości wyjazdu albo zaskoczeni śmiercią nie zdołali określonej liczby nawiedzeń dopełnić a nawet nie zaczęli ich jeszcze wypełniać, w ten sposób, że pod warunkiem spowiedzi i komunji korzystać mogą z odpustu jubileuszowego tak samo, jak gdyby cztery wyżej wymienione Bazyliki rzeczywiście nawiedzili.

Życzenia Ojca św.

Wkońcu zachęcamy was, ukochani synowie, czy zamieszkujecie w Rzymie, czy też jako pielgrzymi przybędziecie, w Panu, byście nie pomijając tak korzystnej sposobności z najgłębszą czcią odwiedzili przesławną kaplicę Św. Relikwij, znajdującą się w Sessorjańskiej Bazylice św. Krzyża oraz, żebyście wśród modłów i rozpamiętywań wedle zwyczaju przesunęli się przez Schody Święte.

Aby zaś list ten Nasz doszedł łatwiej do wiadomości wszystkich wiernych, zarządzamy, by odbitkom jego, nawet drukowanym, jeśli będą podpisane własnoręcznie przez któregokolwiek notarjusza publicznego i zaopatrzone w pieczęć jakiego dostojnika kościelnego, dano taką samą wiarę, którąby się dało temu Listowi, gdyby został przedłożony lub okazany.

Nikomu więc z ludzi nie wolno niniejszego pisma, zawierającego Nasze zapowiedzenie, obwieszczenie, udarowanie i zarządzenie umniejszać, tem mniej zuchwale go zwalczać. Gdyby się kto na to odważył, niech wie, że ściągnie na siebie gniew Boga Wszechmogącego i św. Apostołów Piotra i Pawła.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 6 stycznia, w uroczystość Trzech Króli, roku 1933, jedenastego Naszego Pontyfikatu.

E. Kard. Pacelli **Fr. A. Kard. Frühwirth** **Fr. Kard. Gasparri**
Sekr. Stanu Kanclerz św. K. Rz., św. K. Rz. Kamerlengo L + P

Józef Wilpert. Dziekan Kol. Prot. Apost.
Dominik Jorio, Prot. Apost.

Odblask krzyża.

Legenda Wielkopostna.

Wiosna rozbujała się nad lechicką ziemią.

Bujny wiatr przeganiał białe, zwichrzone obłoki na błękitnem sklepieniu nieba, a na ziemi hulał niepowstrzymany po szerokich rozłogach lub wpadał w ciemną prastarą puszczę, wyśpiewując w jej nagich konarach triumfalną, szumną pieśń wiosenną.

Przebłyskiwały w słońcu wody po śniegach, tylko co roztajałych, sączyły się z cichym bulgotem strumyki spiesząc niezliczonemi pasemkami do szeroko rozlanej rzeki, co jak struga roztopionego srebra lśniła w oddali, a na łąkach, napojonych szczodrą wilgocią, złociły się kępy żółtych kaczeńców.

Górą, pod błękitami, przelatywał raz po raz sznur ptactwa, wracającego z krain dalekich, na swojskie siedziby. Witały ptaki swą ziemię przeciągłem, rozgłośnem graniem, które wiatr znosił na swych skrzydłach w niziny.

Radość młodego życia dyszała w naturze w ten dzień pogodny, słoneczny.

Z puszczy ciemnej wypadła gromada młodych junaków.

Na rumakach siedzili rozhukanych. Rozwiały się od pędu grzywy i ogony końskie, rozwiały się jasne, długie włosy młodzieńców i puszyste skóry lisie, któremi plecy mieli okryte.

Zdarli konie przed szeroko rozlaną rzeką.

— Stanąć trza, Mieszku, spoczynek dać koniom — rzekł Dobrogniew i ściągnął konia Mieszkowego, którego już jeździeć chciał weprzeć w mętne wody.

— Dobrze mówi Dobrogniew, toćby na nic zdrętwiały. Woda zimna, a z onych pot ciurka — przytaknął Wojmir.

— Na pioruna! — krzyknął Mieszko — pilno mi tam lecieć! Wyszomirowe dziedziny podeptać, czerwonym mu ożogiem zaświecić! Niech gore! Czerwoną posoką ślepie mu zalać!

— Taż ci on ojciec twojej umiłowanej, twojej Dobrochny!

— Kłaniał się mu ja, jako oćcu, taj czołem bił, o Dobrochne prosił, a onże co? Bojankowi — powiada dam dziewkę, niech w plemieniu pozostanie, w naszem, czeskiem, co jej ta w Lechity chodzić.

— Tak że to jemu Lechity nie po spodobaniu?

— A no widno. Jeno, że ja nie czekał, a że ją Bojanko do chaty zawiedzie swojej. Zajechał, przy strumieniu wodę jako brała, ucapił, na konia rzucił, taj moja była.

— Ha, ha, ha! — śmiali się towarzysze Mieszkowi.

— No, toż ci podziękę dał powinną Wyszomir, kiej ci grodziszcze płomieniem spalił!

— Zbójnik! Po nocy czarnej mnie gonił, nie jako mąż na męża najechał, aleć komorę, kędy niewiasty moje spać chodzą, podpalił. Od niej wszystko pogorzało. Po tylachniej drodze spał ja, niczem pień, aż mnie skrzaty, bożęta*) ze snu trzęsły, com się w czas porwał, ta wszystkich z ognia wywlókł. Na Dobrochnie giezła**) już gorzały!

— Widzicie, jaki kwardy! Wolejby córkę własną ogniowi na strawienie dał, niźliby lechickie nasienie rodzić miała.

— Teraz ci ja dopiero pojął, czego ty nam tak lecieć kazał, Mieszku! Ani dechu złapać nie dał.

— Jeno dalszej braci nie widno jeszcze za nami.

— To sami, nie czekając, pójdziem — zakończył Mieszko i rwał się już z koniem w graniczną rzekę, aż tu Wojsław zakrzyknął:

— Dziwajcie! Czechy jadom!

Zakotłowało się w gromadzie.

Pioruny strzeliły z oczu Mieszkowych.

Wskok pognali o staje brzegiem rzeki naprzeciw miejsca, gdzie na drugiej stronie czereda jeźdźców, w kudłate, jak i oni, skóry odzianych, z boru się wynurzyła. Tam wparli oknie w wodę.

Tamci, że ich słońce olśniło, przysłonili oczy dłońmi, wypatrując oczekiwanego wroga.

Ujrzawszy, zakrzykli dziko i za chwilę już i ich rumaki spienioną falę rwały.

Pośrodku rzeki wysepka była sucha, woda niezalana.

Tam to stanęli sobie oko w oko. Mieszko z Wyszomirem.

Podniosły się ciężkie maczugi. Zacharkotał w gardłach wściekły gniew.

Lecz nagle opadły ramiona. Głowy zapaśników wtuliły się w kudłate skóry, przerażeniem rozszerzone oczy spojrzały wgórę.

Konie z przestrachu trzęść się zaczęły i na zadach przysiadły.

A pod niebem przeleciał grzmot straszliwy. Od wschodu na zachód przetoczył się, aż powietrze odeń drżało.

Zgasło słońce jaskrawe i czarne wtargnęły obłoki, rozciągnąwszy się, jako zasłona żałobna, z krańca na kraniec.

Poderwała się i zatrzęsła pierś ziemi i jękła jękiem przerażenia.

Wzniosła się i bluznęła fala wzburzona.

A wszystko stworzenie przypadło w strachu twarzą do ziemi i trwało tak skulone. Serca bić przestawały, jakby śmierć na nie przychodziła.

Potem się po czarnem niebie smuga przeciągnęła krzyżowa, świetlista, gdzieś zrodzona ze światła, — hen, — gdzieś na Wschodzie...

Na Wschodzie... Nad Golgotą... Nad krzyżem Chrystusowym... Nad Głową świętą, co spadła teraz na piersi w chwili skonania...

A gdy świat na nowo się rozjaśnił, gdy groza znikła i kamień lęku zsunął się z piersi ludzkich, coś się odmieniło w sercach pogańskich. Nie pala się już gniewem, nie dyszą zemstą. Ani śladu wściekłości, co nimi miotała.

Wionęło tchnienie miłości i przebaczenia.

Dziwnie cicho i słodko.

— Wyszomirze, ja winien! Poniechaj gniewu!

— Mieszku, synu! Po mojej woli Dobrochnę ci dawam!

Mijały wieki!

Na lechickiej ziemicy Mieszkowie się rodzili, na czeskiej Dobrochny.

Aż przyszła taka chwila, że przez Mieszka i Dobrochnę krzyż się ukazał na lackiej krainie, na pamiątkę owego Leszka i owej Dobrochny, których poślubił odblask krzyża w przenajświętszą dla ziemi godzinę.

---

*) Skrzaty, bożęta, małe duchy domowe, które podług wiary Słowian, pilnowały domu.

**) Giezło — koszula.